№ 89. Warszawa, Sobota 22 Marca / 3 Kwietnia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48,; b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z poczta rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie téż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Zmartchwychwstanie PAŃSKIE.
Wschód słońca o g. 5 m. 31.—Zach. o g. 6 m. 37.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciełpa 2. wczoraj w poł. cie. 8.
Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 5.

Jutro i pojutrze z powodu uroczystych świąt, Kronika nie wyjdzie.

Z Petersburga, d. 13 (25) marca.

Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu, z dnia 24 lutego 1858 roku.

Bilety skarbu Państwa, XXIV szeregu, wypuszczone w 1850 roku na mocy ukazu wydanego do Rządzącego Senatu w dniu 10 sierpnia 1849 roku, przypadają do umorzenia w roku 1858. Ustawą o tych biletach (punkt 6) Rząd zawarował sobie prawo te bilety które w ciągu tego okresu nie wpłyną na wypłaty do skarbu, wymienić na nowe, jeżeli to uznanem będzie za korzystne stosownie do stanu obrotów pieniężnych. W skutek tego, zgodnie z przedstawieniem ministra skarbu, rozpatrzonem w Radzie Państwa, Rozkazujemy: w zamian XXIVéj serji biletów skarbu Państwa, wypuścić nowy LVty szereg takichże biletów na trzy miljony rubli, na zasadzie załączającéj się ustawy, i naznaczyć termin biegu procentów tychże od 1go kwietnia 1858 roku.

Rządzący Senat nie omieszka uczynić należyte ku wykonaniu niniejszego rozporządzenie.

Ustawa Najwyżéj zatwierdzona w dniu 24 lutego 1858 roku o nowym LV szeregu (serji) biletów skarbu Państwa.

1) Szereg ten, od 3 miljonów rubli srebrem wypuszcza się na termin lat ośmiu.

2) Wartość tych biletów ustanawia się, jak i poprzedzających, po 50 rubli a stopa procentu po 4 i 32/100 rocznie, czyli po 18 kopiejek na miesiąc.

3) Forma i podpisy biletów pozostają też same, jak i biletów poprzednich szeregów.

4) Bilety te będą wydawane i przyjmowane przez skarb, jak dotąd we wszelkich wypłatach.

5) Umorzenie biletów nowego szeregu ma być dokonane w ciągu lat ośmiu, z wypłatą w pierwszych trzech latach samych tylko procentów, przez pozostałych zaś lat pięć, z wykupem całego szeregu biletów, w miarę wpływania ich napowrót do skarbu i z zachowaniem porządku, jaki był ustanowiony dla biletów poprzedzających.

6) Rząd zastrzega sobie wszakże prawo, nawet przed nadejściem terminu, wyjęcia tych biletów z obiegu, w części lub w całości, również wymienienia tych, które w ciągu terminu nie wpłyną na skarbowe wypłaty, na nowe, jeżeli to w interessie obrotów pieniężnych uznanem będzie za pożyteczne.

7) Bieg procentów od biletów naznacza się dla téj serji od 1go kwietnia 1858 roku.

8) Wypłata procentów okazicielom biletów, dopełnia się w głównéj kassie i w kassach powiatowych miast gubernjalnych.

9) Procenta wydawane będą za okazaniem biletów po upływie jednego roku lub więcéj, zawsze jednak za całe ubiegło lata.

10) Zaliczanie procentów czyni się następującym sposobem: a) między prywatnemi sposób zaliczania pozostawuje się wzajemnéj umowie; b) przy wypłatach biletami w kassach, procenta dla ułatwienia rachunków zaliczają się tylko za całkowite ubiegłe miesiące, za bieżący zaś miesiąc do rachunku nie wchodzą. Na takiejże zasadzie czynią się zaliczenia i przy wypłatach biletami ze skarbu osobom prywatnym i władzom rządowym, a te ostatnie rachują zaliczenia takimże sposobem; c) co do rachunków między skarbem Państwa i władzami rządowemi o procenta, jakie od czasu wejścia biletu, do jego wydania mogą nc ich korzyść przypadać, zachowuje się teraz istnący porządek.

11) Bilety przyjmują się na wypłatę w kassach rządowych, kiedy wypłacająca się summa nie mniejszą jest od summy biletu z narosłemi procentami, albowiem kassy, dla uniknienia zawiłych rachunków, żadnego zdawania i rozmieniania biletów czynić nie powinny.

Podpisał: Prezydent Rady Państwa, Xiążę *Orłow*.

Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.

Kancellarja 1 oddz. 3 depart. wzywa strony do odczytania zapisek w sprawach: z gubernji Wileńskiéj: 1) o łąkę Trosnik, obyw. *Stankiewiczowéj;* 2) o pretensji klasztorów Uszackiego i Berezskiego do ob. *Pomarnackiego;* 3) włościanina *Bolsewicza,* o wolność; 4) kapituły Wileńskiéj z obyw. *Pomarnackim;* 5) o sporne grunta majątku Kroszany, *Czechowicza;* 6) o włościanach wsi Dubinek hr. *Tyszkiewicza;* 7) ob. *Kontowskiego,* o łąkę w pojezuitskim majątku Abramowszczyzna; 8) o długach staroz. *Jefronow;* 9) o summie należnéj cerkwi Bioczyzackiéj; 10) o przedaży domu *Gosztowtow;* 11) staroz. *Ginsburga,* zc skarbem; 12) o włościaninie Gawryle, poszuk. od skarbu przez ob. *Piotrowicza;* 13) o wolnych ludziach majątku Lelany *Górskiego;* z gub. Grodzieńskiéj: 14) ob. *Jancewicza z Mrozowskim;* 15) o testament ob. *Wieleninowéj;* 16) kupców *Frumkina z Sobolem;* 17) o pretensjach duchowieństwa i osób prywatnych do majątku obyw. *Bułhaka;* z gub. Podolskiéj: 18) o wykryciu majątku powstańca Faustyna *Filanowicza;* 19) o majątku po bezpotomnie zeszłym ob. *Rymowiczu;* 20) o takimże majątku po Janie *Markusewiczu;* 21) o pretensji do skarbu reg. kol. *Wilńskiego;* 22) o las sporny między skarbem i wsiami Doszkowcami i Jakuszyńcami; 23) o majątku po bezpotomnie zmarłym Xawerym *Szczurowskim.*

Na ogólném zgromadzeniu 4, 5 i granicz. depart. naznaczone do wysłuchania, na 7 marca sprawy: 1) o dochody z majątku hr. *Potockiego,* oswobodzone od konfiskaty; 2) o summę poszukiwaną przez duchowieństwo z majątku ob. *Peszyńskiego.*

Wzywają się do sądów powiatowych spadkobiercy: Wileńskiego—po sztabs-kapitanie *Tokosz;* Grodzieńskiego—po Franc. *Raciborskim;* Wołkowyskiego—po X. *Rozmysłowiczu;* Humańskiego—po Grzegorzu *Kalińskim;* Mińskiego—po Ewie *Żukowskiéj.*

Wileńskiego— po Janie *Solimani;* Czerkaskiego—po asses. kol. *Tułubie;* Zwinogrodzkiego—po Janie *Polanowskim;* Rzeczyckiego—po staroz. *Szajkiewiczu;* Kamienieckieckiego—po sekr. kolleg. Włodz. *Kuźmińskim.*

Dubieńskiego—po Pulcherji z Jełowickich *Głuchowskiéj;* Lityńskiego—po barowéj Zofji *Dybicz;* Kamienieckiego—po Józefie *Petlickim.*

Sprzedawać się będą przez licytacją majątki: w Mohylewskim urzędzie powszechnéj opieki: 1) Jana *Wiskowskiego,* w pow. Mścisławskim, wsi Warnowin i Podernie, dusz 36; dochód 90 rs.—termin 17go czerwca 1858 r. 2) Tadeusza i Zofji *Sleżanowskich,* w powiecie Sieńskim, wieś Rokowszczyzna, 59 dusz; dochód 361 rs.—termin 19 czerwca 1858 r.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, na przedstawienie Namiestnika Królestwa, udzielić raczył w drodze łaski, pannie Anieli Bojasińskiéj, córce doletniéj, po niegdy Bojasińskim, naczelniku sekcji w Kom. R. P. i S. pozostałéj, przez wzgląd na przeszło 30-letnią jéj ojca służbę, w ciągu któréj odznaczał się szczególną gorliwością; na jéj kalectwo, czyniące ją niezdolną do zapracowania na własne utrzymanie, oraz na jéj zupełne sieroctwo, pensję dożywotnią po rs 160 rocznie.

NOTATKI Z PODRÓŻY.

przez

Ludwika Niemojowskiego.

WYJĄTEK DRUGI.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 88.)

Temi słowami zakończył Julian K... opowiadanie swoje. Słońce już zachodziło, drgające pod prądem Sirocco fale Zatoki, mieniły się w tysiączne barwy, niosąc na swym ruchomym grzbiecie łodzie powracających z połowu rybaków; ruch w porcie ustawać zaczynał, a dzwon kościoła S. Maria degli Angeli, wzywał pobożnych na wieczorną modlitwę.

Rozeszliśmy się powoli do mieszkań naszych.

* * *

Po téj rozmowie kilka dni jeszcze zatrzymał nas w swych murach Neapol. Chcąc pożegnać to urocze miasto, trzecią stolicę Europy, która pod względem piękności przyrody nie ma równéj sobie na całym świecie, błąkaliśmy się wspólnie na jéj krzykliwych ulicach, przebiegaliśmy wspaniałe Toledo, spoglądaliśmy z wyniosłości Vomero na dawną Partenopę rozbiegającą się w dwunastu milach obwodu po nad brzegami morza; a gdy nadszedł dzień wyjazdu naszego, z tęsknem uczuciem spoglądałem na te cuda których może już nigdy nie zobaczę, na ten jasny błękit widokręgu który na zawsze ubiegnie z przed oczów moich, i myślałem o coraz ciemniejszem niebie, coraz ostrzejszym wietrze, coraz wątlejszéj przyrodzie, jakie nas w miarę oddalania się od Włoch, oczekiwały w przyszłości.

Ale żal ów przewyższała radość zbliżenia się do tych pomiędzy któremi pozostało moje serce; każde poruszenie kół od dyliżansu posuwającego się ku północy, podwyższało uczucie którego najpiękniejsze kraje, najcudniejsze widoki, najmilsze wspomnienia, zatrzeć nie zdołają. Gnałem myślą przed siebie, do swoich; a myśl nie znająca przestrzeni i odległości, uprzedzała mnie w tym cichym zakątku gdzie pozostały drogie, jedynie może kochające mnie, na tym świecie osoby, i wspominek utraconego szczęścia, i zagon rodzinnéj ziemi dający kawałek chleba.

Piękna droga dzieląca Neapol od Rzymu, stała się tym razem zupełnie dla mnie obojętną: ani niebotyczne góry, ani wijące się wśród wąwozów strumyki, ani czystość włoskiego powietrza, nie zdołały odwrócić méj myśli od téj nagiéj płaszczyzny, od tych piaszczystych obszarów, od tego ołowianego nieba, gdzie tyle cnot i występków, zalet i zdrożności, ale gdzie wszystko bez wyjątku lube, miłe, urocze, — bo swoje!

Widok jednakże Terraciny i rysujących się w oddali wierzchołków gór, przerwał na chwilę moje marzenia. Tam, poza temi górami ukrywało się skromne, malutkie Giuliano; tam biło kilka serc poczciwych które przytuliły oddalonego od rodziny, od kraju, wędrowca, które ogrzały ciepłem tchnieniem życzliwości i przyjaźni zwątpiałą i cierpiącą duszę jego... Wlepiwszy wzrok w te góry kryjące najmilszy wspominek podróży mojéj, ujrzałem w myśli mieszkańców rybackiéj wioseczki: Stary Lorenzo siedział przed chatą zajmując się naprawianiem sieci, srebrzyste jego włosy spływały w długich kędziorach po ogorzałéj południowem słońcem twarzy; koło niego Gigia i Beppo trzymając się za ręce, dumali, marzyli, owym zachwytem bez granic, który

Rada administracyjna Królestwa, zważywszy, że most na rzece Nidzie, pod dobrami Chroberz w gub. Radomskiéj zbudowany, kwalifikuje się, w myśl postanowienia Namiestnika Królestwa, z d. 5 sierpnia 1817 r. do poboru opłaty, na przedstawienie Zarządu XIIIgo okręgu kommunikacji, postanowiła: Do poboru opłat z mostu na rzece Nidzie, pod dobrami Chroberz w gub. Radomskiéj, ma być nadana taryffa klassy 3éj wspomnioném postanowieniem przepisana.

— W Kościele Sgo Alexandra przy Grobie ZBAWICIELA, kwestuje dziś: JW. hrabina Idalja *Plater*. JW. hr. Zdzisławowa *Zamoyska* z córkami, kwestuje dziś u Sgo Kazimierza na Tamce.

— W dniu wczorajszym, statki na Wiśle przewoziły tylko do południa, w którym to czasie urządzone zostało przejście po moście dla osób pieszo idących, dziś zaś otwartym został most do przejazdu.

TOWARZYSTWO ROLNICZE W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż zamierzywszy dla wspólnego użytku całego kraju ujawnić a razem przez publiczne uznanie upożytecznić dokonane w pojedyńczych gałęziach gospodarstwa wiejskiego różne wzorowe urządzenia i ulepszenia trafnie zastosowane,—zostały na ogólném tegorocznem zebraniu Towarzystwa w miesiącu lutym odbytém uchwalone następujące nagrody, o których zanim w Rocznikach Towarzystwa wiadomość będzie udzieloną, niniejszém ogłasza:

I. *Medale złote wartości po 30 rs.*

a) Jeden za uprawę roślin pastewnych na nasienie stale w system gospodarstwa wprowadzoną.

Konkurujący o tę nagrodę wykazać winien:

że uprawia i nasienie zbiera z trzech przynajmniéj roślin pastewnych (wyjąwszy koniczynę);

że uprawę takową bądź w ogrodach, bądź w polu, stale i systematycznie, przynajmniéj od lat trzech prowadzi; że sprzedały nasienia każdéj uprawionéj rośliny przynajmniéj za 100 rs. każdorocznie, w przeciągu czasu nie mniejszym od lat 3.

Powinien wykazać nadto:

jaką przestrzeń każdorocznie, każda z uprawionych roślin zajmowała;

sposób uprawy i zbioru;

ilość zbioru w sianie, łodygach i nasieniu w wadze wyrażoną;

Cenę po jakiéj sprzedaje nasienie;

Ilość sprzedanego nasienia;

Koszta uprawy i otrzymane korzyści;

Oraz złożyć krótki opis całego gospodarstwa obejmujący wskazanie przestrzeni, rodzaju gleby, położenia, kosztu robotnika i szczegółów odróżniających toż gospodarstwo od innych zwykłych, a nadto i stosunku w jakim uprawa roślin pastewnych na nasienie z całością jego gospodarstwa zostaje.

Podane szczegóły polegać winny na cyfrach xiążkami rachunkowemi sprawdzić się dających.

b) Jeden medal za najlepszą stadninę koni roboczych z utrwaleniem jednostajnych, odpowiednich celowi przymiotów.

Konkurs o tę nagrodę określa się szczegółowo następującemi warunkami:

Aby liczba matek rodnych wynosiła najmniéj ze dwadzieścia w jednym majątku sztuk;

Aby stadnina młodzieży składała się najmniéj ze sztuk czterdziestu;

Aby matki rodne do pracy były używane.

Wszystkie konie w stadninie winny posiadać wyraźne cechy jednostajnych rodowych przymiotów mianowicie zaś:

Kość pacierzową silnie związaną, nie tworzącą zbyt długiéj linji stosunkowo do całéj budowy ciała;

Silny skład przednich łopatek i zadu w połączeniu z odpowiedniem wykształceniem muszkularności;

Budowę nogi zwięzłą na krótkiéj pęcinie;

Chód równy, szeroki w przodzie i zadzie.

A nadto warunkami konkursu są:

taniość i praktyczność środków wychowu i utrzymania stadniny,

największy zysk osiągnięty stosunkowo do robionych nakładów, za pośrednictwem jak największéj reprodukcji, z młodzieży stadnéj, czy to przez własny użytek, czyli przez sprzedaż.

c) Jeden medal za najlepszą uprawę łąk.

Warunkami konkursu do téj nagrody są wszelkie środki ulepszenia i uprawy doprowadzające do najwyższéj kultury (z wyłączeniem irrygacji sztucznéj) a mianowicie:

wyrównanie powierzchni,

rozrzucenie kretowisk,

bronowanie z przysiewem traw,

rozrzucanie nawozów po pasącem się bydle,

posypywanie popiołem, piaskiem i t. p.

polewanie gnojówką,

poddanie pod zmianowanie z uprawą jarzyn i powrót do polepszonego stanu pierwotnego przez zasiew, doskonałość środków robienia i przechowywania siana,

przestrzeń łąk przedmiotem uprawy będących najmniéj morgów nowopolskich 30 zajmować winna.

Nie jest koniecznie dla konkursu wymaganém połączenie wszystkich wyżéj wymienionych warunków, owszem zupełna skuteczność kilku z nich, lub nawet jednego może dać prawo do otrzymania nagrody.

Skuteczność zaś ta wydatkiem siana w cyfrach wagi przecięciowych i rachunkami udowodnionych ma być wykazaną.

d) Jeden medal za najdawniejsze systematyczne urządzenie lasów stale z pomocą siewu lub sadzenia dotąd zachowane i utrzymane.

Za warunek konkursu kładzie się minimum przestrzeni takiego lasu włók 40 wynosić mające. W złożonym przez konkurującego opisie ma być mianowicie wyszczególnione w którym roku las urządzony, na ile podzielony porębów i który z kolei poręb jest pod cięciem, na jakim gruncie las się znajduje, jaki w nim gatunek drzewa przeważa, winna też być dołączona mappa w dokładnéj kopji.

e) Jeden medal złoty za spieniężanie nabiału z własnéj folwarcznéj obory, z kilkudziesięciu krów złożonéj, w przerobach a nie w mleku.

Wymaga się, aby konkurujący złożył:

wykaz ilości krów, ilości mleka, w przecięciu rocznie od jednéj krowy otrzymywanego, oraz korzyści ze sprzedaży mleka w przerobach osiągniętych, które winny być udowodnione xięgami rachunkowemi systematycznie prowadzonemi;

a nadto opisanie sposobów żywienia i utrzymywania krów, tudzież przerabiania nabiału.

Przy ocenianiu konkursów, korzyść stosunkowa raczéj, niż ilość krów będzie miana na względzie.

II. *Medale srebrne wielkie.*

a) Jeden za najlepiéj prowadzoną szkółkę drzewek morwowych.

Konkurujący o tę nagrodę, okazać powinien, że szkółka zajmuje przestrzeń przynajmniéj 200 prętów kwadratowych;

że drzewka w szkółce zasadzone, wychowane zostały z nasienia w tejże miejscowości, gdzie szkółka istnieje;

że założenie i prowadzenie szkółki, odpowiada warunkom, jakie nauka i praktyka co do hodowania drzewek morwowych wskazuje, że prócz szkółki, posiada siewniki morwowe dobrze prowadzone i do rozszerzenia w przyszłości szkółki posłużyć mogące.

Szkółki obejmujące drzewka starsze niż lat 7, nie mogą być do konkursu przypuszczone.

Wyłączony jest także od konkursu sad współki jedwabniczéj w Królestwie Polskiem.

b) Jeden medal za wzorowe urządzenie i utrzymanie pasieki na większą skalę.

Warunki konkursu do téj nagrody są następujące:

Pasieka powinna się składać najmniéj ze stu ulów.

Porządek i systematyczność w urządzeniu pasieki, wyrobieniu i utrzymaniu ulów.

Urządzenie ulów na sposób najkorzystniejszy.

Największy wydatek miodu, a tem samem największe korzyści pieniężne.

Zasiew roślin i sadzenie drzew i krzewów miododajnych.

Nie wymaga się od konkurujących zadosyć uczynienia wszystkim powyższym warunkom, skoro największa stosunkowa korzyść z pasieki otrzymana będzie.

c) Jeden medal za sztuczne zarybianie wód (pisciculture).

Dla nowości tego rodzaju przemysłu gospodarczego w ogóle i w kraju naszym zwłaszcza, Towarzystwo nie podaje konkurującym żadnych szczegółowych warunków, wyjąwszy tego jednego, iżby sztuczne rozpładzanie ryb, wydało rzeczywiste już i znaczniejsze rezultata, a nie było próbą tylko w mniejszych lub większych naczyniach dokonywaną.

Współubiegający się o jedną z nagród wyżéj wymienionych, zechcą opisy tych części gospodarstwa swego, które za kwalifikujące się do

---

znają tylko cnotliwi i... zakochani. Concetta krzątała się przy gospodarstwie, Nino i Paolo wyprzęgali niestrudzonego Cincio z naładowanego świeżym połowem ryb wozu, a mała Peppina bawiła się z wiernym Titi, leżącym u nóg dziewczęcia, i patrzącym poważném swém okiem na rodzinę któréj był stróżem i obrońcą. Zdawało mi się widzieć kamienny posąg Madonny oświecony ostatniemi promieniami zachodzącego słońca, zdawało mi się słyszeć szum strumyka nad brzegami którego tyle razy siadywałem, i piosenkę Concetty brzmiącą tonami lubego wspomnienia w méj duszy...

Niestety! wszystko to było złudzeniem. — Ciężki dyliżans oddalał się coraz bardziéj od Terraciny, wierzchołki gór poza któremi myśl moja szukała uroczego obrazu, siniały na widokręgu niebios rozpływając się stopniowo w odległości. Słońce zniknęło, noc zapadła, a silne wichry zadęły złowieszczo na bezbarwnéj, utajonéj wśród mroków nocy przestrzeni.

Wjechaliśmy w bagna pontyjskie. Niezmierna ta płaszczyzna po nad którą unosiły się gęste kłęby wyziewów przybrała postać ogromnego oceanu wód — tu i owdzie mknęły drobnemi kanalikami liczne łodzie, a światła ich pochodni rozpromieniając mgłę wyziewów różowym blaskiem, wybiegały niby dziwne jakieś meteory z téj sinawéj chmury rozciągniętéj daleko po nad martwą przestrzenią. Minęliśmy tak Torre de tre ponti, Cisterna, Veletri, Genzano, Albano; a nazajutrz z zapadającemi mrokami nocy powitały nas olbrzymie arkady wodociągów, posępny rząd grobów rzymskich na Via Appia, i poważne mury stolicy państwa kościelnego.

Rzym, niedługo zatrzymał nas tym razem. Zgiąwszy kolano przed grobem ŚS. Apostołów, ścisnąwszy życzliwą dłoń przyjaciół pozostających w tem mieście, i zebrawszy się w małą gromadkę z sześciu osób złożoną, zajęliśmy miejsca w dyliżansia udającym się do Ankony.

Ktokolwiek doświadczył w swem życiu czem jest podróż dyliżansem po pustych, bezludnych prawie okolicach, ktokolwiek doznał wszelkich niewygód towarzyszących owym przymusowym wycieczkom, pojmie łatwo czem się staje przeprawa z Rzymu do Ankony, trwająca bez przerwy trzy dni i dwie nocy, a nieurozmaicona ani pięknemi widokami, ani też charakterystycznemi wypadkami malującemi obyczaje ludów. Uwięzieni w ciasnym obrębie powozu publicznego, postępującego wolno po górach i wzgórkach, jakiemi obsiana jest cała ta przestrzeń kościelnego państwa, zostawieni samym sobie, używaliśmy długich godzin podróży, na wzajemnem dzieleniu się wrażeniami doznanemi w stolicy chrystjanizmu. Każdy z nas opowiadał to, co mu najbardziéj utkwiło w pamięci, co go najbardziéj zajęło; a każdy malował ubiegłe wypadki doznanych wrażeń podług własnego usposobienia i poglądu. Gdyby nie treściwość która jest główną zasadą niniejszych notatek, jakież obszerne znalazłbym pole w odszkicowaniu długiéj pogadanki zapełniającéj powolnie następujące po sobie godziny podróży.

Jak już wyżéj powiedziałem, było nas sześciu polaków: Witold M. Gustaw O. Cezary L. ja i Konstanty Ł. z żoną — nadto dwóch czy trzech włochów i jeden niemiec, dopełniało passażerskiego kompletu. Witold M. z usposobieniem pełnem zapału i uczucia, przywiązywał się do napotykanych w życiu swojem wrażeń, całem sercem, całą duszą swoją, ale ruchliwość wyobraźni jego sprawiała, że te wrażenia stawały się przelotnemi, nie trwałemi, a każdy nowy prąd wiejący rzeczywistością obecnéj chwili, zmieniał kierunek jego

tychże nagród uważają, najdaléj do dnia 15 sierpnia r. b. komitetowi Towarzystwa rolniczego w Warszawie nadesłać. Opisy takowe winny być poświadczone pięciu przynajmniéj podpisami członków Towarzystwa rolniczego.

Zresztą, nieograniczając się wyłącznie warunkami, w niniejszem ogłoszeniu wskazanemi, im dokładniejsze i szczegółowsze złożone zostaną opisy, tem bardziéj będą pożądane, mianowicie też, gdy obfitować będą w cyfry, z porządnych wyprowadzone rachunków, któreby delegacjom, na grunt zjechać mającym, czynności ułatwić mogły.

Towarzystwo rolnicze odwołując się do wyrażonego na wstępie celu dobra powszechnego, który będzie niezawodnie dla obywateli kraju najpierwszą i od nagród ważniejszą do współubiegania się podnietą. — zwraca szczególną uwagę, iż dostarczenie właściwych i dokładnych dat, dotyczących wyżéj wskazanych przedmiotów, a przeto oddanie na własność ogółu osobistych spostrzeżeń i doświadczeń, najistotniejszem jest, tak konkursów, jako i całéj działalności Towarzystwa zadaniem. — Prezes, Andrzéj *Zamoyski*. — Członek sekretarz, Władysław *Garbiński*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 28 Marca. Proces Bernarda rozpocznie się w dniu 12 Kwietnia przed specjalną kommissją (special jury). Rudio jeden z ułaskawionych w processie o zamach paryzki, przeciw któremu rząd angielski zrzekł się wszelkiego poszukiwania sądowego, wysłany zostanie do Anglji dla złożenia zeznań w processie przeciw Bernardowi. Drukarz Truelove w pierwszym tygodniu po wielkiéj nocy sądzony będzie wsądzie Old Bailey.

Londyn 29 Marca. Nowy poseł francuzki marszałek Pélissier oczekiwany jest w Londynie po wielkiéj nocy. *(Neue Preus. Zeit.)*

ANGLJA.

Główne rysy billu przedstawionego przez nowy rząd w przedmiocie Indji, są następujące: Mianowany będzie sekretarz stanu (minister) dla Indji, tudzież wice-prezes i indyjska Izba radców. Ta ostatnia składać się będzie z ośmnastu członków, z których połowę mianuje korona, druga zaś będzie wybieralną. Kandydaci do wyboru powinni mieć pewne zdolności specjalne. Czteréj z nich będą reprezentować stan cywilnych urzędników w czterech wielkich prezydentstwach, każdy z nich musi przynajmniéj przez lat 10 służyć pierwéj w Indjach. Piąty także po 10ciu latach służby wybierany będzie z pomiędzy rezydentów angielskich (rezydentami w Indjach nazywają się reprezentanci Anglji przy dworach tak nazywanych *niezawisłych* xiążąt krajowych). Czteréj inni reprezentować będą królewską armję w Indjach i armję Bengalu, Bombay'u i Madras. Pierwszy z tych wymienionych powinien mieć poprzednio 5 lat służby, a wszyscy inni po 10 lat. Bil wymienia już wszystkich dziewięciu radców, których mianować ma korona. Co się tyczy wybieralnych członków Izby radnéj indyjskiéj, aby być wybranym, potrzeba wykazać 10 lat służby, albo 15 lat pobytu i zamieszkania w Indjach. Wyborcami są wszyscy, którzy przez lat 10 przynajmniéj znajdowali się jako officerowie lub urzędnicy w Indjach, lub którzy posiadają przynajmniéj za 3000 fst. papierów indyjskich kolei, lub inną jakąkolwiek własność w téj wartości, albo akcji Towarzystwa za 1000 fst. Tych wyborców według przybliżonego obliczenia będzie do 5000. Nakoniec pięciu ostatnich członków rady wybierać będą miasta handlowe pierwszego rzędu to jest Londyn, Manchester, Liverpool, Glasgow i Belfast, w takim zupełnie sposobie jak są wybierani członkowie Izby niższéj, ale z pomiędzy kandydatów którzy albo przez pięć lat mieli stosunki handlowe z Indjami, albo przez 10 lat mieszkali w Indjach. Sześciu członków rady dostatecznemi są do zwolania Izby. Pierwotnie wybranemi oni będą na lat dwa, cztery i sześć, a następnie stale na sześć lat. Nie mogą oni należyć do parlamentu i pobierać będą pensję 1000 fst. rocznie. Rozdawanie posad, które dotąd należało do atrybucji Towarzystwa, przechodzi w ręce Izby radców i w tym względzie co do zasady nie zajdzie żadna zmiana. Na początek przynajmniéj będą jeszcze dwie osobne armje, to jest jedna królewska, a druga indyjska europejska, a oprócz tego sypoje. Wydatki rządowe Indji pokrywane będą z dochodów indyjskich i corocznie regularnie przedstawiony będzie parlamentowi obraz i plan finansowy. Kanclerz skarbu przedstawiając ten bill, przyznał jednak, że położenie dochodów indyjskich wzbudza w nim obawę. Reguły finansowe obowiązujące dla kolonji angielskich, nie mogą być zastosowanemi do Indji (to jest że Anglja musi myślić o zaspokojeniu wydatków rządu indyjskiego). Potrzeba będzie posłać kommissję królewską do Indji, dla gruntownego zbadania finansów indyjskich. Ta kommissja jest przedmiotem osobnéj klauzuli billu. *(Neue Preussische Zeitung)*.

— Sprawa międzymorza Suez znalazła znowu małe objaśnienie w Izbie niższéj. P. Griffith przedstawił dawno zapowiedzianą interpellację w tym przedmiocie. Oświadczył on, że nie żąda bynajmniéj, aby rząd angielski pieniędzmi popierał to przedsięwzięcie, ale tylko aby wstrzymał się od opozycji dyplomatycznéj, jaką ono dotychczas spotykało ze strony przeszłego gabinetu. Nie wymaga zdania, czy to przedsięwzięcie da się wykonać w praktyce, albo czy wydatki tego kanału nie przekroczą obliczeń przedstawionych przez ich autorów. Żąda tylko oświadczenia, czy rząd chce trwać przy mniemaniu, że przedsięwzięcie to ma ważną stronę polityczną. A przy tém sądzi, że nikt nie ma większego interessu jak Anglja w skróceniu o połowę odległości dzielącéj wschód od Europy. Nakoniec zapytuje, czy gabinet sądzi że kanał Suez może politycznie oddzielić Egipt od Turcji.

P. Disraeli odpowiedział, że kwestja ta ma dwa punkty z których na nią zapatrywać się należy, to jest może być uważaną naukowo albo politycznie. Co do pierwszego punktu, p. Stephenson oświadczył, że to jest nadaremna myśl chcieć kanałem morskim przeciąć międzymorze Suez, że zatem rząd angielski nie może uświęcić swojem zdaniem przedsięwzięcie to, dopóki nie otrzyma zdania poważnych naukowych sędziów. Co do kwestji politycznéj, mieszczącéj się w tem przedsięwzięciu, objawiając nadzieję, a nawet przekonanie, że ministrowie Jéj Królewskiéj Mości nigdy nie zechcą opierać się wykonaniu wielkich budowli publicznych w jakimkolwiek punkcie ziemi, p. Disraeli sądzi, że kwestja niniejsza jest tak delikatna, że nie może ośmielić się wyrazić bez dostatecznéj rozwagi ostateczne zdanie w tym przedmiocie. Skoro dowiedzionem zostanie, że przedsięwzięcie to może być praktycznie wykonane i użyteczne dla handlu, wtedy dopiero rząd oświadczy co myśli o tem pod względem politycznym. Na teraz sądzi, że to przedsięwzięcie skończy się na zupełnem niepowodzeniu, ale czas oświadczenia się w sposób stanowczy jeszcze nienadszedł. W taki to sposób, mniéj szczerze niż lord Palmerston, ale zapewne słuchając tych samych uczuć, p. Disraeli pozbył się interpellacji p. Griffith. Rzeczywiście jest to wielkiem zarozumieniem, chcieć według pojedyńczego zdania jednego inżenjera, rozstrzygnąć stronę naukową przedsięwzięcia tak dalece rozstrzygnionego i uznanego trafnem, użytecznem i praktycznem, przez tylu ludzi fachowych. A przytém czyż to nie jest dziwnem powtarzać ciągle i teraz zastarzały zarzut niepraktyczności na tak naturalne ze wszystkich stron przedstawiane rządowi angielskiemu zapytanie. Przypuszczając że on przedsięwzięcie to uważa za nieszczęśliwe lub nieżyteczne, czyż to jego rzecz występować z wyraźnem veto w Konstantynopolu i przeszkadzać inżenierom i kapitalistom innych narodów sprobowania czy stracą czy też zyskają używając na to czasu i pieniędzy. Nikt na stałym lądzie nie żąda od Anglji tego dowodu troskliwości o cudze interesa. Cudzoziemcy nie potrzebują żeby jéj ojcowska przezorność odwracała ich od spekulacji, która w jéj oczach jest niebezpieczną; a co do poddanych angielskich, pierwszy to raz rząd angielski zdaje się okazywać troskliwość o ich kieszenie, bez którój oni dotychczas obchodzili się najzupełniéj. *(Journal des Débats)*

FRANCJA.

Paryż 28 Marca Polityka zdaje się drzemać w téj chwili; wszelkie kwestje które świeżo rozdzielały gabinety europejskie, spoczywają, nie wyłączając nawet zatargów które o mało nie narażiły na zerwanie przymierza anglo-francuzkiego. Ale to zawieszenie ruchu jest tylko chwilowe i pod spokojnym pozorem obecnéj sytuacji, można czuć że się poruszają i wzrastają trudności, które prędzéj czy późniéj muszą zostać załatwione.

Te wieści zapowiadają dwie główne trudności, to jest zajęcie przez Anglję wyspy Perim i kwestje które mają być roztrząsane na konferencjach

---

myśli; wszystkie zaś dawniejsze usposobienia, powzięte zamiary, znikały wtedy niepowrotnie pod napływem teraźniejszości. W czasie spotkania się naszego, poważne, zczerniałe wiekami mury Rzymu, kolos chrystjanizmu wznoszący się wspaniale na szczątkach pogaństwa, a nadewszystko owa ożywcza atmosfera wiary, orzeźwiająca wśród stolicy świata zatrapiałe serca wędrowca, wpłynęły przeważnie na niego. Milczący — pełen przejęcia się tego co poza sobą pozostawił, pełen nadziei za tem co go oczekiwało, mało mieszał się do ogólnéj rozmowy; a jeżeli otworzył usta, to z ust jego wypływał oddźwięk pięknego i szlachetnego uczucia, będący zarodem tlejącym od lat dziecinnych w jego złotem a zapoznanem sercu. Gustaw O. żywy, prędki, wesoły, biorący życie z powierzchownéj jego strony, i nie zadający sobie pracy zgłębiania doznanych wrażeń, pochwycenia przebiegających szybko myśli, przebywał drogę życia ze śmiechem na twarzy, z żartem na ustach, a każde silniejsze wrażenie nasuwające się w szeregu wypadków życia, oddalał jako natrętnego nieprzyjaciela, stroniąc od smutku i tęsknoty, których nie chciał zrozumieć, pojąć nie pragnął. Konstanty Ł. z żoną, było to jedno z tych stadeł jakie napotkawszy najzaciętszy wróg małżeńskiego stanu, będzie musiał zmienić swoje wyobrażenia. Miłość splotła im dłonie, szacunek wzajemny utrwalił przywiązanie, a zobopólne poznanie swoich charakterów, dokonało budowy szczęścia na tak silnych opartéj podstawach. On, wytrawny w swem zdaniu, energiczny w wypełnianiu zamiarów, niezłomny w raz powziętych przekonaniach — ona, luba, słodka, z duszą poetyczną, z sercem pełnem chrześćjańskiéj miłości — utworzyli razem dwa ogniwa jednéj istoty, jakiéj widok dawał wiele do myślenia temu, który w burzliwym szale kawalerskiego życia, chciał szukać szczęścia, a nie znalazł nic więcéj, prócz mętów przesytu i zwątpienia.

Poznawszy to szczupłe gronko, i dodawszy do tego systematyczność Cezarego L. i zbytnią może wrażliwość piszącego te wyrazy, łatwo pojąć że obowiązkowe połączenie w małéj pocztowéj karecie tylu różnorodnych charakterów, nie było bez pewnego powabu; kiedy więc włoscy passażerowie zagłębili się w politykę półwyspu, kiedy powolny niemiec dzielił swe chwile pomiędzy fajkę a bezmyślną drzymkę, my polacy przechodziliśmy kolejno wszelkie nasuwające się myślom naszym przedmioty, rozjaśniając w żwawéj pogadance ciemny horyzont nudów, ciążący naturalnym porządkiem rzeczy nad przymusowem naszem więzieniem, w ciasnym i niewygodnym obrębie dyliżansu.

Wrażenia doznane w stolicy świata chrześćjańskiego stały się pierwszym tematem, z którego następnie rozsnuty pogląd, wyprowadził nas w nieprzeliczone ścieżki najróżnorodniejszych dyskusji i wywodów. Konstanty Ł. zastanawiał się szczegółowo nad każdym pomnikiem, objaśniając historycznemi datami wszelkie pamiątki przeszłości. Witold M. widział tylko potężny granitowy kolos z którego biło jasne światło opromieniające aureolą wiary skołataną zwątpieniem duszę; pomiędzy wrażeniami Gustawa O. płątała się zalotna postać uśmiechniętéj zawsze Violanty — nad każdą moją myślą przebiegał łagodny powiew wiatru Giuliano, owa serdeczna atmosfera poczciwości, ów błogi spokój cnoty, które czynią człowieka lepszym, poczciwszym i bardziéj zaufanym w przyszłość. Cezary L. w końcu śmiał się ze wszystkiego, twierdząc, że wszędzie dobrze, a w Warszawie najlepiéj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

paryskich. Zdaje się że gabinety europejskie nie łatwo będą mogły zrozumiéć się, nietylko co do rezolucji jakie mają powziąć dla rozstrzygnienia ostatecznie kwestji które pozostawały otwartemi w traktacie marcowym 1856 r., ale nawet co do punktów które ich pełnomocnicy mają roztrząsać. Z jednéj strony chcianoby ograniczyć liczbę tych punktów, zapewnie dla ułatwienia założenia, z drugiéj strony żeby nie utwierdzić przez przedłużenie prac tego rodzaju przewagi i wyższości jaką gabinetowi paryskiemu zapewnia obecność konferencji w stolicy Francji.

Co do okupacji wyspy Perim, jest ona dla Anglji warunkiem sine qua non (chociaż otwarcie nie przyznanym) przyzwolenia z jéj strony na przekopanie międzymorza Suez. Gabinety angielskie czy wigoskie czy torysoskie, chcą pozwolić otworzyć morze Czerwone, ale żądają aby klucze do niego były w ich rękach. Porta ze swojéj strony gotową jest wydać firman zatwierdzający rozpoczęcie robót kanałowych, ale domaga się koniecznie pierwéj oddania napowrót wyspy która stanowi część jéj posiadłości.

Francja mając wielki interes w powodzeniu dzieła które połączy bezpośrednio morze Śródziemne z Indyjskiem, zaczyna żywo zajmować się przeszkodami które mogą tamować przyjście do skutku kanału Suez, a ponieważ zajęcie Perim przez anglików jest najważniejszą z tych przeszkód, być może przeto, że ta wyspa stanie się początkiem jakiego zajścia.

Cesarz Napoleon zamierza być obecnym przy inauguracji kolei żelaznéj do Cherbourga, która odbędzie się w połowie lipca. W tym samym czasie odbędzie się poświęcenie pomnika Napoleona Igo w porcie Cherbourg i dla dania szczególnéj świetności temu obrzędowi, zgromadzą się w Brest dwie eskadry Brestu i Tulonu. Jeśliby jednak w téj epoce nieporozumienia z Anglją nie były jeszcze załatwione, rząd francuzki żeby nie narazić swego sprzymierzeńca, zaniecha może tego skoncentrowania sił morskich. *(Ind. Bel.)*

— Zapewniają w okolicach urzędowych, że raport kommissarzy specjalnych w Xięztwach, będzie skończony na dzień 15ty kwietnia. W dwa tygodnie późniéj baron Talleyrand opuści Bukarest udając się do Paryża. W takim stanie rzeczy, nie zdaje się żeby konferencje mogły się rozpocząć przed połową maja.

Nominacja Fuad-paszy na reprezentanta Porty przy konferencjach, jest dziś faktem urzędowym. W świecie dyplomatycznym powszechnie sądzą, że po skończeniu konferencji, Fuad-pasza pozostanie jako ambassador turecki w Paryżu. Jest to jeden z najznakomitszych mężów stanu w Turcji, zna on dokładnie zachód i Porta bardzo trafnie postąpi, wzywając jego zdolności do tak wysokiéj i ważnéj posady jaką jest ambassada przy dworze Tuileries.

Zdaje się być zdecydowaném, że Yeh nie zaszczyci nas swemi odwiedzinami jak głoszono poprzednio. Znajduje on się w drodze do Kalkuty, gdzie pozostanie jako więzień, dopóki los jego nie zostanie ostatecznie rozstrzygnięty. Ostatnie wypadki jakie miały miejsce w Kantonie, nie są może obcemi zupełnie środkom przedsięwziętym względem tego mandaryna.

— Korrespondencje z Bern zapewniają, że rada związkowa jednozgodnie przychyla się do udzielenia exequatur nowym konsulom francuzkim, ale że rządy kantonów występują z niejaką opozycją przeciw tym nowym posadom. Z drugiéj strony usiłują propagować w kantonach mylne wieści co do postawy jaką hrabia Walewski miał przybrać względem pana Kern, który uznał za konieczne prosić o osobiste posłuchanie u Cesarza i spodziewa się otrzymać od niego to czego hr. Walewski odmawia Szwajcarji.

— Czytamy w dzienniku *Pays:* Sprawa wyspy Perim jeśli mamy wierzyć zupełnie świeżym doniesieniom otrzymanym z Londynu, ma być bliską wejścia w nową fazę, wskutku przedstawiającéj się rządowi angielskiemu potrzeby oświadczenia się względem jéj obwarowania.

Wiadomo że kommissja złożona z oficerów inżenjerji i artylerji w służbie towarzystwa wschodnio-indyjskiego, miała sobie poleconem zbadanie systemu jakiby należało przyjąć dla obwarowania wyspy Perim, ubezpieczenia jéj przeciw atakom nieprzyjaciół i uczynienia jéj prawdziwym kluczem morza Czerwonego.

Tylko ta ostatnia część programu przedstawia interes polityczny; plan przyjęty przez kommissję został jak mówią przedstawiony rządowi towarzystwa. Według tego projektu, zbudowaną ma być na téj wyspie wieża o dwóch piętrach, mająca dominować nad przejściem wschodniem, jedynem po którem statki mogą żeglować, a na skale *Sternika* małéj wysepce wznoszącéj się naprzeciw wzdłuż brzegów Arabji, wznieść się ma podobna także warownia mająca krzyżować swój ogień z tamtą.

Szerokość cieśniny wschodniéj, przez którą koniecznie przejść trzeba aby wejść lub wyjść z morza Czerwonego, wynosi 1800 metrów, głębokość potrzebna dla statków większego ładunku, znajduje się o 700 metrów od Perim. Wynika stąd, że wszystkie statki udające się drogą do Suez, jeśli plan proponowany przyjdzie do skutku, będą musiały koniecznie przechodzić pod działami wyspy Perim i krzyżowym ogniem dwóch twierdz.

Przejście zachodnie tak jest przepełnione zawadami, skałami i niebezpiecznemi wirami, że żegluga na niem została zupełnie zaniechaną. Te fakta są niewątpliwe i wykazują to co już powiedziano, że mocarstwo posiadające wyspę Perim, ufortyfikowawszy ją należycie, będzie de facto panem morza Czerwonego.

— Zapowiadają że w pierwszéj połowie kwietnia wyjdzie pierwszy tom dzieła którego sam tytuł jest najlepszém zaleceniem, to jest *Pamiętniki* pana Guizot. Drugi tom wyjdzie w pierwszéj połowie maja. Drugie dzieło przedstawiające interes jeszcze odleglejszéj przeszłości, ale bogate także w ciekawe interessa, *Pamiętniki* hr. Miot de Mélito byłego ministra i t. d. (1788—1815) wyszło u pana Michel Lévy.

— W ogóle mamy powód być zadowolonemi z przyjęcia nominacji marszałka Pélissier ze strony prassy angielskiéj. Z wyjątkiem *Daily News* i *Morning Advertiser* dzienniki londyńskie nie upatrują w téj nominacji charakteru wyzywającego względem Anglji. Do marszałka teraz należeć będzie dopełnić reszty podczas swego pobytu w Londynie. Mówią że w pierwszéj chwili Cesarz chciał posłać do Londynu marszałka Canrobert, ale zaniechał tego zamiaru, przypomniawszy sobie o zajściach jakie marszałek miał w Krymie z lordem Raglan; ta okoliczność dowodzi, że Cesarz przedewszystkiem chciał wybrać ambassadora, którego nominacja byłaby przyjemną anglikom.

— Według listów z Włoch, wykonanie wyroku śmierci przeciw Orsiniemu, ciągle jest przedmiotem exploatacji mazzinistów.

Dzienniki zagraniczne puściły w obieg śmieszną pogłoskę, że hr. Chambord abdykował na korzyść hr. paryskiego. Legitymiści mający sposobność posiadania pewnych wiadomości o zdaniach i uczuciach hr. Chambord, mówią że ta pogłoska jest zupełnie nieuzasadnioną. Hr. Chambord powiedział kiedyś: »Można abdykować swoje prawa, ale nie można abdykować swoich obowiązków.«

(Le Nord.)

H I S Z P A N J A.

Madryt 24 Marca. W tych dniach krążyło tu bezimienne pisemko przypisujące marszałkowi O'Donnell (może niezupełnie bezzasadnie) zamiar pracowania nad abdykacją królowéj i regencją xięcia Montpensier. Najmłodszy syn Ludwika Filipa jako małżonek infantki Ludwiki, posiada nie mało przyjaciół i stronników. Dziennik *El Clamor* utrzymuje, że posiedzenia kortezów ukończą się w przyszłym tygodniu i wtedy p. Isturiz pojedzie do Aranjuez. Naturalnie jest że posiedzenia w czasie wielkiego tygodnia zostaną przerwane, ale po wielkiéj nocy kortezy rozpoczną bezwątpienie na nowo swoje prace.

Nowe prawo o prassie bardzo podobne jest do tego, które p. Bermudez de Castro miał przedstawić.

Wkrótce rząd ma przystąpić do przedaży dóbr cywilnych korporacji, które cenione są w przybliżeniu na 304,870,500 reali.

Oprócz posągu poświęconego pamięci Ferdynanda Cortez, rząd zamierza wznieść pomniki dla kilku innych sławnych hiszpanów.

Ceny zboża bardzo spadają, pogoda jest pomyślna i wróży obfite żniwa. *Neue Preus. Zeit.).*

I N D J E.

Kalkuta 22 Czerwca. Król Oude upominał się u najwyższego sądu o *habeas corpus*. Buntownik czy Semindar Man Sing został schwytany w Alumbagh. Nena Sahibowi nie udało się umknąć do Bundelcund. *(Pr. St. Anz.)*

DONIESIENIA.

Prenumeratę na najnowszy i najtańszy żurnal deseniowy robót i mód damskich **PENELOPE**, wydawany przez Paulinę Kalbe w Wrocławiu, przyjmuje xięgarnia *S. H. Merzbacha.* Co miesiąc wychodzą dwa wielkie arkusze z przeszło 50 wzorkami czyli deseniami i jeden arkusz zawierający objaśnienia jako i użyteczne recepty gospodarskie, a co kwartał jeden obraz najnowszych mód. Prenumerata roczna wynosi rsr. 2 kop. 70. (Nr. 151—1).

Dyrektor drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj

Na zasadzie uchwały rady zarządzającéj z dnia 31 marca r. b. wykonanie robót ziemnych w budowie dolnéj drogi żelaznéj Ząbkowicko-Katowickiéj, w obrębie Królestwa Polskiego przypadającéj, jak również budowa mostów mają być drogą publicznéj licytacji wypuszczone. — Warunki licytacji i anszlagi, wraz z planami sytuacyjnemi i niwelacyjnemi do powyższych robót sporządzone, mogą być w biurze główném dyrekcji w Warszawie jako też i w biurze pana Sokulskiego Inżenjera oddziałowego drogi żelaznéj w Dąbrowie Górniczéj pod Bendzinem przejrzane.— Kwalifikujący się przedsiębiercy wzywają się niniejszym o złożenie deklaracji opieczętowanéj z napisem:

Deklaracya na przyjęcie robót ziemnych, (lub budowę mostów) do dnia 23 kwietnia (5 maja) r. b. godziny 11 z rana; w którym to czasie w obecności interessantów deklaracje otworzonemi zostaną. — Wybór jednak deklaracji zależy w zupełności od zdania rady zarządzającéj.—Zarazem zwraca się uwagę, że deklaracja od interessenta przyjąć się mająca, podpisem własnoręcznym opatrzoną być winna, z dołączeniem kaucji przepisanéj warunkami. *Rosenbaum*

(Nr. 150—1).

Bank Polski.—Podaje do wiadomości osób interesowanych, że z dniem 13 (25) maja 1858 r., rozpocznie się w sali giełdowéj licytacja na różne kosztowności w banku zastawione a nie prolongowane w terminie, i trwać bedzie aż do zupełnéj ich wyprzedaży. Właściciele przeto zastawów zalegających w opłacie prowizji, aby je zabezpieczyć od sprzedaży, winni się zgłaszać do kantoru banku po wykupno lub uzyskanie dalszéj prolongacji, mianowicie co do wyrobów złotych i srebrnych nietrzymających przepisanéj próby podług § 29 N a j w y ż é j zatwierdzonéj pod dniem 10 (22) kwietnia 1851 r. ustawy o zaprowadzeniu probierni, najpóźniéj do 3 (15) maja b. r., gdyż od téj daty podobne wyroby odsyłane będą do mennicy dla wyprobowania ich i ocechowania lub przetopienia i zamienienia na gotowiznę. Wszelkie inne zastawy kosztowności prolongowane być mogą do dnia 8 (20) maja r. b. po téj zaś dacie tylko wykupno dozwolonem będzie. Warszawa dnia 23 lutego (8 marca) 1858 r.— Prezes, rzeczywisty radca stanu, B. *Niepokojczycki.*— Naczelnik kancelarji, radca kollegialny, *Łubkowski.*

(Ner 112.—3).

We wsi *Witów* powiecie Olkuskim o półtory mili od miasta Szczekociny, znajduje się przeszło 24 czetwerty do sprzedania:

Nasienia koniczyny czerwonéj,

miejscowego zbioru, pogodnie w 1857 roku zebranéj, któréj obywatele ziemscy za zgłoszeniem się, w pomniejszych nawet partjach, po cenie tegorocznie praktykowanéj na miejscu nabyć mogą. —Witów dnia 10 marca 1858 roku. —*Leon Zaremba.* *(N. 140—2).*

Znany od lat kilkunastu

P Ł Y N

na zawsze wygubiający nagniotki, bez użycia ostrych narzędzi,

dostać można każdego czasu po rubli srebrem 1 w sklepie Rozmaitości M. Konopackiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Bluhma Nro 385, obok kościoła KK. Karmelitów. (Ner 152.—1)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Górski Józef ob. z Chrostkowa nr. 625, *Jankowski* Heljodor ob. z Wieniawy nr. 613, *Wojciechowski* Mic. ob. z Kalisza nr. 584, *Karski* Mieczysław ob. z Paryża nr. 414, *Piotrowski* Józef doktór z Paryża nr. 496, *Rautensztrauch* Łucja wdowa po Jenerale-adjutancie z Drezna nr. 625.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Cichocki Dominik ob. do Bieżunia, *Dembowski* Zyg. ob. do Nacpolska, *Grodzicki* Karol inżynier do Petersburga, *Kotkowski* Seweryn ob. do Bodzechowa, *Kruszewski* Ant. ob. do Lejpun, *Kołakowski* Ign. ob. do Małopola, *Łuszczewski* Fel. ob. do Żelazny, *Mrowiński* Stan. ob. do Brzezna, *Rutkowski* Józef ob. do Zameczka, *Zbijewski* Maxym. ob. do Łyszkowic. *Baranowska* Marjanna emerytka do Krakowa, *Doliński* Emil ob. do Drezna, *Skrzyński* Zyg. lekarz do Krakowa,

NOWA ZUPEŁNIE WYSTAWA

Cykloramy

Nowy wielki obraz Zdobycia Delhi w Indjach, oraz Warna, Odessa, Bitwa pod Synopą, Oblężenie Sewastopola, Konstantynopol, Bajazid.— Wystawa ta tylko kilka dni trwać będzie.— Cena miejsc zniżona kop. 15, dzieci płacą połowę. (Ner 336.—64.)

DODATEK.